

Klimontów Sosnowiecki nasza mała ojczyzna - wspomnienia.

Autor: Administrator
19.05.2009.
Zmieniony 27.09.2010.

W roku 1947 przeprowadziliśmy się do Klimontowa z Dąbrowy Górniczej ponieważ ojciec dostał pracę na tutejszej kopalni. Z zawodu był elektrykiem więc rozpoczął pracę na dole kopalni pracując przy trakcjach elektrycznych, stacjach transformatorowych i rozdzielniach elektrycznych.

W roku 1947 przeprowadziliśmy się do Klimontowa z Dąbrowy Górniczej ponieważ ojciec dostał pracę na tutejszej kopalni. Z zawodu był elektrykiem więc rozpoczął pracę na dole kopalni pracując przy trakcjach elektrycznych, stacjach transformatorowych i rozdzielniach elektrycznych. W Klimontowie już rok wcześniej rozpoczął pracę w kopalni brat ojca Roman Welke który również mieszkał jakiś czas przy ulicy Szkolnej. Nasza podróż wraz z posiadanym skromnym dobytkiem do nowego miejsca zamieszkania odbyła się furmanką drogą bitą przez Zagórze do Pekinu i dalej drogą bitą z drzewami czereśniowymi w kierunku Klimontowa. Zamieszkaliśmy w domu państwa Tylów na ulicy Szkolnej (obecnie Klonowa). Mieszkanie było bardzo skromne z ogrzewaniem piecowym – przedsionek, kuchnia z jednym pokojem, piwniczka i komórka, mały ogródek przydomowy. Wejście wprost do przedsionka z ulicy Szkolnej. W owych latach nie było jeszcze w wielu domach prądu elektrycznego oraz wody. Dlatego wieczorami trzeba było świecić świecami lub lampką karbidową (taką samą jak używali pod ziemią górnicy). Dopiero w roku 1950 zostało zainstalowane światło w naszym mieszkaniu. Drugą część domu zamieszkiwała starsza pani Duda (rodzina z Jurasińskimi) a potem państwo Krupa. Pan Krupa był bardzo zdolnym mechanikiem naprawiał motorowery. Naprzeciwko naszego domu znajdował się budynek mieszkalny jednopiętrowy w którym na parterze był zakład fotograficzny a na piętrze mieszkali państwo Kartocho z dwoma córkami (młodsza Irena), Cwała z dwoma córkami (młodsza Danuta i skończyła farmację), Korpus, Wysogrodzcy. Dom państwa Tylów z prawej strony ulicy Szkolnej był naszym miejscem zamieszkania – rok 1947. Na wprost zabudowania państwa Gęborków. Rok 2008 – widok obecny dawnej ulicy Szkolnej w Klimontowie obecnie ulica Klonowa

W roku 1947 w miasteczku rozpoczynały się prace nad budową nowych sieci elektrycznych na słupach drewnianych oraz oświetlenia ulicznego. Woda została zainstalowana centralnie w okolicy kamienicy przy obecnej ulicy Kraszewskiego i aby ją używać w domu wszyscy mieszkańcy musieli chodzić po nią z wiadrami. Można się było zaopatrzyć w wodę źródlaną na Dańdówce lub na Browarze. Później w latach 50 zostały instalowane sieci głośnikowe dla indywidualnych odbiorców (były to tzw. kołchoźniki). Życie toczyło się bardzo spokojnie ponieważ teren nie był jeszcze tak mocno zabudowany jak to jest obecnie. Główne centrum skupiało się wokół kopalni gdzie ruch był największy bo do pracy ciągle byli dowożeni ludzie. Dowożenie pracowników do kopalni odbywało się koleją wagonami towarowymi z ławkami dla siedzenia która kursowała na trasie Zagórze (za kopalnią Mortimer) do stacji Rabka. Wejście na kopalnię było przez portiernię od strony Rabki dopiero później dobudowano markownię i łaźnię a wejście nastąpiło od strony drogi Sosnowiec-Juliusz . W centrum przy kopalni była brama wjazdowa z rur stalowych, dwie stodoły i spichlerz jako część dworska, kioski spożywcze a w roku 1950 kończyła się nowa wybudowana droga z czerwonej cegły klinkierowej ułożonej od Pekinu. Dalej w kierunku Juliusza droga była bita szutrowa obsadzona z dwu stron drzewami kasztanowymi. Przy drodze w kierunku Juliusza znajdował się ogrodzony teren wysokim murem kamiennym otaczający dawną posiadłość właściciela kopalni Frycza oraz stodoła o konstrukcji dostosowanej dla stajni koni. W obszarze tym znajdowały się korty tenisowe, przedszkole dla dzieci (adaptowane z dworku państwa Fryczów) oraz teren ogrodnictwa którym zarządzał swego czasu pan Sałata a potem pan Filipek. Brama wjazdowa przy kopalni Klimontów – rok 1949. Widok na wprost droga do Juliusza z kasztanami. Po stronie prawej stare stodoły. Po stronie lewej – płot ogradzający boisko sportowe. Budownictwo zasadnicze stanowiły budynki zwane kamienicami które w owych latach posiadały jeszcze komórki gdzie hodowano trzodę chlewną, kury, kaczki czy nawet gęsi. W domach tych najczęściej mieszkali ludzie pracujący w kopalni którzy również na poddaszach hodowali gołębie. Z tych czasów pozostało w naszej pamięci wiele wspomnień o których dalej napiszemy. W miejscu zamieszkania była ulica szutrowa na której ruch kołowy był w owych latach niewielki. Wszyscy sąsiedzi dobrze się znali. Obok mieliśmy sąsiadów rolników o dużych gospodarkach takich jak rodziny Gęborków, Rodków czy Dziedziców. Wśród sąsiadów były rodziny Bednarczyków i Rupalów, mieszkających na ulicy Szkolnej przy kapliczce. W pobliżu naszego miejsca zamieszkania był zakład fotograficzny, stolarnia, sklepy spożywcze (państwa Jurczyńskich, Sotrów, Jesłów), restauracja z dużym stołem bilardowym państwa Czepczyków, zakład fryzjerski pana Kaukusa (później przejęty przez pana Leopolda Cupiała), ubojnia bydła i masarnia państwa Placków, poczta, posterunek milicji w kamienicy (wejście było od strony obecnej ulicy Dobrzańskiego), przychodnia zdrowia w kamienicy, sklep spożywczy PSS w kamienicy (obecnie wyburzona), ogrodnictwo (państwa Sałatów a potem przejęty przez Filipków) oraz pana Zdrady, piekarnia państwa Guzików na Browarze. Gdy występowała potrzeba większych zakupów to trzeba było iść piechotą do Sosnowca drogami polnymi przez Dańdówkę a następnie w kierunku centrum Sosnowca (obecnie ulicą Klimontowska od strony Wawelu). Kiedy była

potrzeba dostać się do Dąbrowy Górniczej to korzystało się z dojazdu kolejką pracowniczą do Zagórza lub piechotą drogą obsadzoną kasztanami koło Zakelu przez Mec i obok budynku gminy Zagórze. Dawniejszy Klimontów w latach powojennych posiadał budynek 7 klasowej szkoły powszechnej im. Juliusza Słowackiego oraz plebanię z kościołem w rejonie Bożej Męki. Nasze zabawy w latach 1947-50 odbywały się najczęściej na boisku przyszkolnym i polegały na grze w piłkę nożną lub gry zwane podchodami. Naszymi znajomymi w owych latach byli Czepczykowie (Stanisław, Jerzy, Witold, Tadeusz, Jędrzej), Gęborkowie (Tadeusz, Ireneusz), Kiełkiewicz Stefan, Jurgaś Jerzy, Szumilas, Kamińscy Jacek i Zbyszek. Czasami do Klimontowa przyjeżdżało kino objazdowe z aparaturą i filmami również dla dzieci lub teatr z występami które prezentowano w budynku szkolnej sali gimnastycznej. Bywało że przyjechała obwoźna karuzela napędzana elektrycznie która lokowała się na boisku sportowym dając wiele radości dzieciom i starszym ludziom. Z głośników przy karuzeli rozbrzmiewały melodie będące w tych latach przebojami. Bardzo często szczególnie na wiosnę ulicami Klimontowa przejeżdżały końskie zaprzęgi taborów cygańskich od strony Dańdówki w stronę Juliusza. Rok 2008 – budynek szkoły podstawowej (dawnej powszechnej) w Klimontowie. W roku 1949 rozpoczęliśmy edukację szkolną w ówczesnej Publicznej Szkole Powszechnej (początkowo starszy brat) której Dyrektorem lub kierownikiem szkoły podstawowej był pan Zgryz a następnie w roku 1949 dyrektorem był pan Dybich. Państwo Dybichowie mieszkali w budynku szkolnym i posiadali dwóch synów (Krzysztofa młodszego i Witolda starszego). W roku 1950 nowym dyrektorem szkoły został pan Biały. Nauczycielami na etatach wychowawców w latach 1949- 57 były m. innymi panie; Bielawska (z męża Grabowska), Wieszczycka, Płazak, Walczak, Ławnicka, Chytra, Wieczorek, Malczewska która uczyła języka rosyjskiego, Winter, Madej i panowie Pacierpnik, Stoszek. Budynek szkolny był czteropiętrowy w tym trzy piętra przeznaczone były na klasy szkolne i pokoje nauczycielskie a na czwartym piętrze znajdowały się mieszkania dla nauczycieli i dyrektora szkoły. Na parterze budynku znajdowała się harcówka (pomieszczenie dla harcerzy) a w korytarzu odbywały się apele poranne. Obok szkoły znajdowało się boisko szkolne będące miejscem zabaw młodzieży. Uczniami dwóch klas (a i b) roczników 1948-55 byli między innymi; dziewczęta - Grunwald Teresa, Barańska Teresa, Dąbek Mirosława, Jurczyńska Teresa, Wojtała Alicja, Lupa Zdzisława, Dziedzic Bogusława, Ślusarczyk Zenobia, Trzuskowska, Gut, Gzyl Izabela, Młynarczyk, Sternal Ewa, Motyl, Rudawska, Rodek, Kwapień, Kopernicka, Oracz Elżbieta, Wyszyńska Regina, Gradzik Elżbieta, Goraj Ziuta oraz chłopcy - Borda Lech, Welke Aleksander, Baranek Mirosław, Kita Adam, Rodek Jerzy, Luboń Czesław, Baran Kazimierz, Kotuła Tadeusz, Czarnecki Henryk, Kamiński Waław, Jędrzejek Lucjan, Pajda Mirosław, Olewiński Mirosław, Okamfer Antoni, Staszkiwicz Zenek, Janecki Janusz, Ziarkowski Antoni, Wydrych, Tuliński Włodzimierz, Matuszewski Mieczysław, Grzęda Władysław, Machnik Henryk, Waligóra Jan, Dusza Janusz, Ćwiląg Mirosław, Zaborowski Zbigniew. Lupa Zdzisława wyszła za mąż za syna pośła Kutka. Brat mój Aleksander szkołę powszechną rozpoczął od klasy drugiej ponieważ był na tyle przygotowany do nauki że wykazał odpowiednią wiedzę w rozmowie kwalifikacyjnej i komisja stwierdziła jego przydatność do klasy drugiej. Rodzice dbali o nasze przygotowanie do rozpoczęcia nauki w szkole powszechnej. W domu uczyliśmy się w wieku 6 lat czytać, pisać i rachować (liczyć). Taka domowa wiedza (bo nie chodziliśmy do przedszkola) dała nam w późniejszych latach pozytywne wyniki. Rok 1955 – wychowawczyni pani Wieszczycka. Uczniami klasy roczników 1950-57 byli między innymi; dziewczęta - Fudała Zenobia, Dąbek Janina, Jędras Halina, Kapusta Alicja, Wola, Rosół, Debudaj, Wajs, Tomasiak Eleonora, Sadowska Wanda, Żurek, Woźniak, Rodek Anna oraz chłopcy - Kuźmicz Zygmunt, Kania Leszek, Łukasiewicz Bolesław, Helbin, Kiełkiewicz Stefan, Waławik Andrzej, Rodek Janusz, Łuczyk Jan, Niedzielski Włodzimierz, Pietraszko Mieczysław, Ossowski Marek, Potempa Marian, Matysek, Baldy, Tuliński Janusz, Wojtała, Rudawski Jerzy, Barański Leon, Welke Janusz. Rok 1952 – wychowawczyni pani Walczak. Siedzą rząd dolny od lewej; Helbin, Łukasiewicz Bolesław, Kania Leszek, Kuźmicz Zygmunt, Welke Janusz, rząd wyżej; NN, Kiełkiewicz Stefan, Waławik Andrzej, Rodek, Pietraszko Mieczysław, Ossowski Marek, Łuczyk Jan, NN, Niedzielski Włodzimierz NN, stoją dziewczęta od lewej; Rosół, Wola, NN, Jędras Halina, NN, NN, Debudaj, Dąbek Janina, Żurek, NN, Kapusta Alicja, Fudała Zenobia. (NN – oznaczają nierozpoznane postacie). Po zakończeniu szkoły powszechnej nasza dalsza edukacja skierowana była na szkoły techniczne lub ogólnokształcące. Aleksander rozpoczął naukę w liceum Bolesława Prusa w Sosnowcu którą po pierwszym roku nauki przerwał i przeniósł się do Technikum Energetycznego w Sosnowcu. Podobnie Janusz rozpoczął naukę w znanej z wysokiego poziomu nauki Technikum Energetycznym w Sosnowcu. Oboje skończyliśmy Technikum i następnym etapem było studiowanie na wydziale Mechaniczno – Energetycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach gdzie uzyskaliśmy tytuły magistrów inżynierów mechaników o specjalności energetyka. Zakończenie nauki było etapem rozpoczęcia pracy zawodowej w energetyce. Graliśmy też wiele lat w orkiestrze dętej kopalni Klimontów będąc w szkołach powszechnej, średniej a nawet na studiach. Podobnie jak my wielu naszych koleżanek i kolegów ze szkoły również pokończyła studia politechniczne, medyczne, prawne, muzyczne a nawet wojskowe. Przykładowo są to koleżanki i koledzy; Borda Lech – lekarz, Kania Leszek – prawnik, Pietraszko Mieczysław – inżynier, Fudała Zenobia oraz Rodek Anna - inżynierowie kolejnictwa, Niedzielski Włodzimierz - magister muzyki, Gęborek Ireneusz i Tadeusz.- studia inżynierskie, Czepczyk Stanisław – magister inżynier

górnik i brat Czepczyk Jerzy ukończył Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Pancernych w Poznaniu, Cwała Danuta – magister farmacji, Tadeusz Bednarczyk ukończył Wyższą Szkołę Muzyczną w Warszawie i pracował jako muzyk w Zespole Reprezentacyjnym Wojska Polskiego w Warszawie. Wymienione osoby pochodziły z biednych rodzin robotniczych które dążyły do polepszenia swojego poziomu życia i awansu społecznego. W tym miejscu również wspomnę o szanowanej przez społeczność lokalną rodzinie Miklasińskich którzy mieszkali na Browarze. Jeden z synów Daniel Miklasiński po skończeniu szkoły powszechnej również studiował i obecnie jest znanym wśród społeczności Klimontowa lekarzem medycyny. Na uwagę zasługują bracia Wilczek Oskar i Kazimierz którzy byli bardzo znanymi mieszkańcami Klimontowa. Kazimierz Wilczek przez wiele lat był kolarzem i działaczem sportowym. Młodzież szkolna po pochodzie 1-majowym 1955r na boisku sportowym w Klimontowie (harcercz z fanfara to Janusz Welke) W naszej pamięci pozostały już obecnie zapomniane nazwy obiektów takie jak; kamieniołomy na terenie domków fińskich, Boża Męka, Watykan z kortami tenisowymi, kasztany, Zakel, pozostałości rodziny Fryczów (stodoły, mury kamienne, dwór, stajnie, korty tenisowe, bramy wjazdowe w murach), stawy wodne zwane „kariera”;, teren rekreacyjny Skałka na Juliuszu. Dobrze pamiętamy jak na ówczesnych terenach rolnych rozpoczynano budowę drewnianych domków fińskich w kierunku od Klimontowa do Pekinu wraz z budową dróg lokalnych. W domkach fińskich były już łazienki, ubikacje, woda bieżąca i szamba, instalacje elektryczne. Były to domy prawie całkowicie drewniane kryte dachówkami ceramicznymi, jednopiętrowe podpiwniczone. Stawy wodne o nazwie „kariera” to zagłębienia terenowe wywołane uszkodzeniami kopalnianymi i zalane wodą (obecnie wyschnięte) w okolicach Browaru pomiędzy potokiem Bobrek a szlakiem kolejowym relacji Dańdówka – Porąbka. Zakel to podstacja elektryczna wysokiego napięcia dla kopalni Klimontów. Skałka to tereny wypoczynkowe na Juliuszu nad rzeką Białą Przemszą która w latach 1947-55 była nie zanieczyszczona i nadawała się do kąpieli. Przyjeżdżali tam w owych czasach ludzie z okolicy (nawet z Sosnowca) furmankami, samochodami lub piechotą. Istniała przystań kajakowa gdzie za opłatą można było wypożyczyć kajak i samodzielnie popływać. Nad rzeką rozpięta była lina stalowa gdzie wielu śmiałków wypożyczało specjalny uchwyt z rolką który pozwalał na przejazd na drugą stronę rzeki. Ale bywało tak że niektórzy nie mieli siły dotrzeć do drugiego brzegu rzeki i lądowali w nurcie rzeki Przemszy. W czasie dni wolnych od pracy odbywały się tam zabawy i festyny na których przygrywały między innymi orkiestry dęte a z samochodów ciężarowych sprzedawano różne artykuły spożywcze. Te piękne tereny dawnej Skałki (łąki i lasy) z biegiem lat zostały pozbawione dawnych walorów wypoczynkowych a nawet zapomniane. W latach 1950-1952 rozpoczęto budowę trasy tramwajowej relacji Dańdówka – Klimontów przystanek ogrodnictwo pana Zdrady (obecnie mijanka domki fińskie) a następnie po wykonaniu ręcznego przekopu w kamieniu wapiennym z użyciem wózków typu koleba (wywrotek) obok parkanu Watykanu do przystanku koło kopalni Klimontów. Już w tym okresie czasu była komunikacja autobusowa Sosnowiec - Juliusz. Ciąg dalszy budowy linii tramwajowej z Klimontowa do Juliusza był uwarunkowany wykonaniem mostu betonowego nad przejazdem kolejowym (tory dowozu piasku do kopalni) i dostosowaniem nasypów do mostu co nastąpiło około roku 1954. Przy okazji budowy torowiska tramwajowego zostało przebudowane boisko sportowe klubu Górnik ponieważ trasa musiała przebiegać w miejscu płotu ogrodzeniowego boiska. Następnym etapem budowy linii tramwajowej był odcinek Juliusz – Kazimierz pętla zakończony w roku 1959. W roku 1952 przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania przy ulicy 1 Maja (potem XXX lecia PRL, obecnie Hubala Dobrzańskiego) po państwie Juda (Pan Juda był sztygarem na kopalni). W budynku dwurodzinnym, jednopiętrowym były następujące pomieszczenia: pokój z kuchnią i bieżącą wodą, łazienka, piwnica, komórka, oraz ogródek przydomowy. Na parterze mieszkał pan inżynier Wójcik Stanisław który był sztygarem na kopalni a później państwo Luboniowie. Franciszek Luboń pracował na kopalni jako górnik, miał żonę Władysławę i trzech synów Czesława, Zdzisława i Mieczysława. Obok w sąsiednich domach dwurodzinnych zamieszkiwali państwo Stryjowie, Barańscy, Sychowie, Musialikowie. Wokół naszych domów było dużo wolnej przestrzeni i niewielki ruch samochodowy. Wszędzie były pola uprawne zasiane zbożami i obsadzone ziemniakami oraz kapustą. Przez ogródki płynął strumyk ścieków który przepływał do kanału ściekowego z łaźni górniczej kopalni w okolicach Rabki. W latach 50 rozpoczęto budowę przedszkola i żłobka (obecnego szpitala dla dzieci) z czerwonej cegły wraz z mieszkaniami dla personelu. Olbrzymi gmach żłobka i przedszkola był ogrodzony płotem i bardzo nowoczesny jak na ówczesne lata. Z biegiem lat okazało się jednak że budynek przerósł oczekiwania i w następnych latach zmieniał funkcje użyteczności. Wokół nowego naszego miejsca zamieszkania rozpoczęto nowe budownictwo mieszkaniowe. Tereny niezagospodarowane pomiędzy obiektem przedszkola a naszymi domami oraz w obszarze szybu wentylacyjnego z kopalni zostały zabudowywane domami mieszkalnymi i tak powstały pierwsze domy i drogi dojazdowe, sklepy, urząd pocztowy, garaże samochodowe. Widok wybudowanego przedszkola w Klimontowie – rok 1955. W latach 1950-58 podjęto decyzję o likwidacji starych stodoł i spichlerza dworskiego przy kopalni i wybudowaniu w tym miejscu po przeniesieniu pomnika żołnierzy Armii Czerwonej do miejsca przy Watykanie, nowego obiektu sklepu o nazwie Świt i restauracji z kioskami. Jednocześnie przyjęto koncepcję budowy Domu Kultury z parkiem na miejscu istniejącej stodoły byłych właścicieli kopalni

Fryczów, zlikwidowanie ogrodzenia z muru kamiennego i bram wjazdowych otaczającego teren dworu, likwidacja kortów tenisowych, ogrodnictwa oraz adaptacja budynku przedszkola (dawnego dworu) na potrzeby przychodni zdrowia którą przez lata kierował pan dr. Grunwald, oraz Gajdzik. Wybudowany Dom Kultury stał się miejscem wielu imprez lokalnych ponieważ odbywały się tam akademie, w kinie Lech pokazy filmów, była czytelnia i biblioteka, miały próby i występy zespoły artystyczne, oraz górnicza orkiestra dęta. W okresie powojennym na terenie kopalni powstał w pobliżu placu drzewnego obóz w którym byli przetrzymywani brytyjscy jeńcy wojenni w latach 1943-45 wzięci do niewoli przez wojska niemieckie oraz potem w barakach przetrzymywano polskich więźniów pilnowanych przez strażników polskich którzy przymusowo pracowali na kopalni Klimontów. Mieliśmy okazję przechodzić czasami drogą wzdłuż toru kolejowego od strony Rabki wokół obozu ogrodzonego dwoma rzędami płotów z drutów kolczastych oraz rozmieszczonych wież obserwacyjnych zwanych kogutami na których przebywali uzbrojeni strażnicy więzienni z psami. Widać było tam ludzi przebywających, spacerujących lub porządkujących teren obozu. Nie wolno było się zbliżyć do płotu pod żadnym względem lub prowadzić rozmowy. W latach 1950-60 kopalnia potrzebowała coraz więcej ludzi do pracy. Pracowników codziennie dowożono autobusami nawet z bardzo dalekich stron ze wsi województwa kieleckiego. W pewnym okresie czasu dowożono żołnierzy z jednostki wojskowej znajdującej się w Dąbrowie Górniczej. W mieście wokół kopalni panował wielki ruch szczególnie kiedy następowały zmiany czasu pracy górników. W latach 1967-75 miasto zmieniało swój wygląd. Ulegał rozbiórce stare obiekty budowlane (komórki, kamienice), powstawały nowe ulice i cała infrastruktura kanalizacyjna i wodociągowa. Kopalnia jednak dalej stanowi jedyne miejsce zatrudnienia wielu ludzi. Następuje jednak połączenie kopalni Klimontów z kopalnią Mortimer Porąbka w Zagórz. Powstaje nowy twór o nazwie Czerwone Zagłębie zmienione w latach osiemdziesiątych na Porąbka – Klimontów z dyrekcją w Zagórz. W latach siedemdziesiątych po skończonych studiach nasz pobyt w Klimontowie kończy się ponieważ zakładamy rodziny i zamieszkujemy w Sosnowcu. Pracujemy w firmie energetycznej w Katowicach aż do osiągnięcia wieku emerytalnego. Jednak rodzice mieszkają dalej w Klimontowie . Ojciec dopracowuje do zasłużonej emerytury górniczej. My obecnie pomimo już poważnego wieku wracamy pamięcią do lat młodości i starych znajomych. Muzykanci orkiestry dętej kopalni Klimontów w Klimontowie Orkiestra powstała jako zespół amatorski grający na wszelkich uroczystościach państwowych i lokalnych, zabawach i koncertach dla mieszkańców Klimontowa. Wielokrotnie orkiestra występowała na dożynkach w Zagórz, Okradzionowie , Łośniu ,Ząbkowicach Będzińskich pochodach, świętach państwowych lub koncertowała na Skałce (Juliuszu) i w Domie Kultury. Utrzymywana była ze środków finansowych kopalni węgla kamiennego Klimontów. Rok założenia orkiestry prawdopodobnie sięga lat przedwojennych ale opisana historia dotyczy okresu od roku 1948. Działalność orkiestry kończy się w okresie, likwidacji kopalni tj. około 1999r. Muzykantami byli głównie pracownicy kopalni, ludzie ciężkiej pracy fizycznej oraz uczniowie pobliskich szkół. Próby odbywały się w godzinach popołudniowych początkowo w sali zbornej na terenie kopalni a później w miejscowym Domu Kultury. Nauczanie muzyki prowadził pan Bargieł Roman. Kapelmistrze

Szlachta Stanisław

Walas

Małas Stanisław

mgr Niedzielski Włodzimierz
Werble

Snopczyński Władysław

Bednarczyk Jerzy

Trąbki

Jasiński Kazimierz

Firka Stanisław

Bednarczyk Tadeusz

Bargieł Roman

Koziół Ryszard

Zajączkowski Jerzy

Mierzwa Władysław

Grzeliński Leon

Walas

Łada Stanisław

Piętka Jerzy

Staszekiewicz Józef junior

Dąbek

Kiełbasiński

Klarnety

Palian Tomasz

Witas Stanisław

Wojciechowski Władysław

Szczepański Stanisław

Cegła Wawrzyniec

Leszczak Adam

Orzechowski Waław

Marchlewski

Barytony – Tenory

Baranek Władysław

Karyś

Wadelik Stefan

Małas Stanisław

Rodek Stanisław

Staszekiewicz Józef senior

Bucki

Gaj Stanisław

Czarnecki Tadeusz

Ćwiląg

Luboń Zdzisław

Waltornie - Alty

Cuber Edmund

Rodek Bolesław

Welke Aleksander junior

Welke Janusz

Gęborek Stanisław

Semper Zygmunt

Gierek Bogusław

Kwinta

Stencel Hugo

Gaj

Basy

Welke Aleksander senior

Welke Roman

Bujak Władysław

Kuźnicki Józef Bęben

Malik Józef

Struzik

Leszczak Paweł Do w/w tekstu załączamy fotografie z występów orkiestry dętej: Rok 1949 – orkiestra kopalni Klimontów - kapelmistrz Małas Stanisław. Rok 1950 – orkiestra kopalni Klimontów na pochodzie 1-majowym - kapelmistrz Małas Stanisław. Rok 1958 – orkiestra kopalni Klimontów na Skałce - kapelmistrz Małas Stanisław. Rok 1958 – orkiestra kopalni Klimontów na pochodzie 1-majowym - kapelmistrz Małas Stanisław. Rok 1959 – orkiestra kopalni Klimontów na wycieczce w Ojcowie - kapelmistrz Małas Stanisław. Rok 1965 – orkiestra kopalni Klimontów na pochodzie 1 majowym - kapelmistrz Małas Stanisław. Niniejszy artykuł poświęcamy pamięci znajomym z którymi spędziliśmy wspaniałe lata w miejscach zamieszkania w Klimontowie. Za wszelkie zaistniałe w tekście nieścisłości które mogły wystąpić w trakcie pisania i naruszyły dobra osobiste serdecznie przepraszamy ponieważ zawarte w tekście informacje pochodzą z przed ponad 50 lat. Sosnowiec - kwiecień 2009 rok. Autorzy: Aleksander Welke junior, Janusz Welke